



ILONA GOŁĘBIEWSKA

Wspomnienia ze starego domu

prequel

Odcinek 7

O nocnych duchach na cmentarzu i próbie odwagi

Nasz nowy kolega Marcin, który miesiąc temu przeprowadził się z rodzicami do Pniewa, chciał wstąpić do Gangu Czarnego Pioruna. Od samego początku uważnie się nam przyglądał. Ze wzajemnością. Początkowo byliśmy wobec niego nieufni. Potem wołaliśmy go do wspólnej zabawy lub wtedy, gdy nam brakowało jednej osoby do zagrania w nożną. Z nim nasze mecze były zabawniejsze.

Marcin wydawał się być w porządku. Dosyć szybko dowiedział się o naszym gangu i chciał do niego wstąpić. Po wspólnych naradach chcieliśmy go przyjąć. Ale tak jak każdy „świeżak” musiał przejść próbę odwagi. Marcin stwierdził, że niczego się nie boi i żadna tam jakaś próba odwagi nie jest mu straszna.

Gdy było już bardzo ciemno, poszliśmy na cmentarz. To był pomysł Piotrka. Chyba chciał młodego nieźle wystraszyć. Jako jedyny z całej paczki naszego gangu miał różne dziwne pomysły. Tym razem było tak samo. Zapowiadała się ciekawa noc. Wszyscy zebraliśmy się przed główną bramą pniewskiego cmentarza. Czekaliśmy na Marcina. Kolejne minuty mijały, a jego wciąż nie było. Do głowy przychodziły nam różne myśli.

– Może stchórzył? Od początku mówiłam, że na takiego mi wygląda. – Aśka była przekonana, że Marcina obleciał strach i na pewno nie przyjdzie.

– Zaczekamy piętnaście minut. Jak nie przyjdzie, to nie będzie mógł już z nami grać w piłkę. I jeszcze zabronimy mu przychodzić na plac przed szkołą. – Andrzej był nieufny wobec nowego kolegi i za wszelką cenę chciał pokazać, że sam jest w gangu kimś bardzo ważnym.

– Na nic wasze groźby... Marcin właśnie idzie. – Piotrek miał rację. Marcin wyłonił się z bocznej drogi. Jego rażny krok zdradzał pewność siebie i odwagę.

– Cześć wszystkim... wybaczone małe spóźnienie, ale musiałem pogadać z rodzicami.

– Gotowy na próbę odwagi?

– Pewnie! Co jest do zrobienia?

– Jak chcesz, to masz jeszcze ostatnią szansę, żeby zrezygnować. – Andrzej uprzejmie przypomniał koledze o jego prawach jako kandydata do Gangu Czarnego Pioruna.

– Chyba żartujesz sobie? Nie takie rzeczy w życiu już przeszedłem. Dobra, szkoda czasu na gadanie. Powiedziecie lepiej, co jest do zrobienia?

– Na samym końcu cmentarza jest studnia... – Piotrek szczegółowo tłumaczył zadanie.

– Nad studnią jest żuraw, a do niego przyczepione wiadro, którym można nabrać wody. Masz tu starą menażkę. – Podał Marcinowi małą menażkę, na której było widać wiele zarysowań.

– I co mam dalej zrobić?

– Twoim zadaniem jest przejście w samotności przez cały cmentarz. Nie możesz mieć ze sobą zapalek ani żadnej rzeczy, która oświeci ci drogę. Jak już dotrzesz do studni, naczepisz wody w menażkę i do nas wrócisz. Pełna menażka będzie dowodem na to, że wykonałeś próbę odwagi. Rozumiesz?

– I to wszystko? Przecież to proste jak drut! – Marcin nie ukrywał, że jest lekko zawiedzony tym, że dostał tak łatwe zadanie.

– Zobaczymy jak sobie poradzisz skoro to takie łatwe! – Aśka była wściekła na Marcina. Do tej pory to ona była wzorem odwagi.

– I nie zapominaj o tym, że na cmentarzu są duchy! – Nie mogłam się powstrzymać, żeby postraszyć naszego bohatera.

– W duchy wierzą tylko takie dzieciaki jak ty. Ja jestem na to za stary!

– Alicja ma rację, na cmentarzu straszy od wielu lat. – Basia trzymała moją stronę.

– Skoro nasz kolega jest taki odważny, nie ma co tracić czasu. Zaczynamy! – Piotrek nie mógł się już doczekać momentu, gdy Marcin zauważy, że Gang Czarnego Pioruna nie daje wcale takich łatwych prób odwagi. Czekają na niego wiele pułapek.

Marcin niczym rasowy zdobywca przygód ruszył pewnym krokiem, pogwizdując pod nosem skoczną melodię. Gdy zniknął za pierwszą alejką, Piotrek przekazał siedzącym na drzewie bliźniakom, Mateuszowi i Frankowi, by dali znać reszcie załogi, że można zaczynać

naszą akcję. Chłopaki w mig podłapali wysłany sygnał i po sekundzie zaczęła się lawina nieprzyjemnych dla Marcina zdarzeń.

Najpierw szedł spokojnym krokiem. Po chwili poczuł jak zapada się pod nim grunt. Krzyknął tak głośno, że pewnie nawet na plebanii było słychać jego przerażające wołanie. Na wszystkich padł blady strach. Byliśmy pewni, że następnego dnia ksiądz znowu da nam popalić za to, że wygłupiamy się na cmentarzu!

Ale to miało być znacznie później naszym zmartwieniem. Teraz liczył się Marcin, który w niewielkim dole walczył o przetrwanie. A było z czym walczyć, bo cały dół wypełniliśmy pokrzywami i stertą liści! Marcin wygramolił się z potrzasku i ruszył dalej, chociaż początkowo się chyba pogubił, bo dwa razy obszedł jedną alejkę.

Znacznie przyspieszył na samym środku cmentarza, bo gdzieś nad głową usłyszał niepokojące odgłosy. Jakby groźne pomruki połączone z zawodzeniem wiatru. Ale to nie był wiatr, tylko chłopaki z naszego gangu. To oni wydawali te dziwne odgłosy, żeby dać trochę nauczki nowemu koledze.

Marcin dotarł jakimś cudem do studni. I tu przeżył małe zdziwienie, bo owszem była studnia... był żuraw... ale nie było wiadra! Oczywiście to była sprawka chłopaków z gangu. Marcin rozpaczliwie szukał wiadra, ale na nic się to zdało. Musiał wykazać się sprytem i pomysłowością. Całkiem dobrze mu szło. Zaczepił menażkę o hak na żurawiu i spuścił ją do studni. Po kilku chwilach wyciągnął ją, wypełnioną po brzegi wodą. Już miał wracać do wejściowej bramy i oznajmić wszystkim, że wykonał próbę odwagi, gdy nagle za studnią pojawiła się biała postać. Była potężna, miała świecące oczy i krzyczała.

– Czego tutaj szukasz? – zapytała groźnym głosem.

– Nic od ciebie nie chcę! – Marcin rzucił się do ucieczki.

Jednak postać nie zamierzała się mu jedynie przyglądać. Zaczęła biec zaraz za nim. Jak się można domyślić, nie była to żadna zjawa ani duch, tylko Wiesiek, który nigdy nie mógł sobie odmówić straszenia innych. Tym razem też chciał pokazać Marcinowi, że na cmentarzu nie ma żartów.

– Oddawaj moją wodę! – Zjawa była coraz bliżej.

– Ratunku! Pomocy! Gdzie jesteście?! – Marcin omal co nie padł ze strachu. Kurczowo ścisnął w dłoniach menażkę z wodą i ile sił w nogach pędził do bramy. Mateusz i Franek, którzy wciąż siedzieli na drzewie, dużo wcześniej od nas zauważyli Marcina na horyzoncie.

– Biegnie! Zaraz tu będzie! – Marcin przebiegł przez bramę i rzeczywiście wyglądał tak, jakby przed chwilą zobaczył ducha. Nie mógł złapać powietrza, a jak mu się już to udało, gorączkowo spoglądał w kierunku cmentarza i wskazywał ręką na zbliżającą się zjawę.

Wszyscy ryknęli śmiechem, a Marcin patrzył się na nas jak na szaleńców, którzy są na pewno spokrewnieni ze zjawą. A ta, jak dyby nigdy nic, przeszła przez cmentarną bramę i stanęła obok nas. Białe płótno uniosło się w górę i pod nim pojawił się Wiesiek. Największy żartowniś w naszym gangu, który już nie jednego przyprawił o szybsze bicie serca.

– Niespodzianka! To ja, zjawa! Szybko biegniesz! Ale próbę odwagi masz za sobą!

– Jesteście wredni! – Marcin rzucił nagle menażką o ziemię. Powiedział pod nosem kilka niezrozumiałych słów i poszedł sobie gdzieś połą drogą.

– Chyba się na nas pogniewał... przesadziliśmy. – Szkoda mi się go zrobiło.

– Szybko mu przejdzie. Potem będzie dumny, że nie dał się tak łatwo naszym żartom.

– Próbę odwagi zaliczył na szóstkę! – Aśka była pod wrażeniem kolegi, którego jeszcze przed chwilą miała za tchórza.

– W sumie to się nie spodziewałem, że tak dobrze mu pójdzie. – Piotrek patrzył w stronę drogi, gdzie kilka minut temu ostatni raz widzieliśmy Marcina.

– Ale przyznajcie, że rolę ducha odegrałem śpiewająco! Mama mnie jutro pogoni jak zobaczy, że wziąłem z szafy nowe prześcieradło.

- Wiesiek! Od teraz jesteś w gangu etatowym duchem!

Marcin gniewał się na nas przez kilka dni, aż wreszcie dał się przeprosić. Jak się potem okazało, był jednym z najlepszych kumpli w naszym gangu. Wiele lat wspominaliśmy jak okrutnie został przez nas potraktowany. Żeby się odegrać, potem to właśnie on przebierał się za zjawę jak trzeba było nastraszyć nowego kandydata do gangu. Z czasem skończyliśmy z naszymi wygłupami na cmentarzu, bo już i ludzie w okolicy zaczęli na nas gadać. Za to mieliśmy inne, jeszcze bardziej szalone pomysły! Gang Czarnego Pioruna był najgroźniejszym gangiem w całym województwie! Nie do pokonania!

KONIEC Odcinka 7

Odcinek 8 ukaże się w niedzielę, 22 stycznia 2017 r., www.ilonagolebiewska.pl